

LUD

jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezoów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezo urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiern

Bohater o wolność narodów W 150-tą rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego.

Dnia 11 października bieżącego roku przypada 150 letnia rocznica zgonu na polu chwały jednego z najbardziej ukończonych nie tylko przez naród polski ale i amerykański bohaterów — Kazimierza Pułaskiego, który w walce o wolność Amerykanów zginął śmiercią bohatera dnia 11 października 1779 roku w bitwie pod Savannah w Ameryce Północnej.

Wdzięczny naród amerykański nie zapomniał o swoim bohaterze.

Orędziem Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera, pamiętny dzień zgonu Kazimierza Pułaskiego 11 października został wyznaczony jako święto narodowe Ameryki Północnej.

Kazimierz Pułaski, syn Józefa starosty wawerskiego, twórcy znanej w dziejach polskich konfederacji barskiej tego pierwszego w długim szeregu wysiłków narodu polskiego w celu odzyskania bezwzględnej wolności i niezależności ojczyzny — dzielnie walczył w szeregach konfederacji i sławą okrył swe imię, szczególnie zdobywając Częstochowę i odpiersząc skutecznie dwukrotnie oblężenie jej przez Moskali.

Niestety, porwanie króla Stanisława Augusta w celu zmuszenia go aby przystąpił do konfederacji barskiej rzucił cień podejrzeń na dobre imię Pułaskiego, którego wrogowie konfederacji okrzyknęli jako moralnego sprawcę spisku na życie króla.

Kazimierz Pułaski wobec tego zmuszony został do opuszczenia Polski i wyjechał zagranicę, gdzie czas dłuższy przebywał we Francji, Niemczech i Turcji, starał się uzyskać pomoc dla konfederacji. Gdy starania te nie osiągnęły pożądanego skutku, Pułaski na odgłos wojny wyzwolenczej, którą prowadzili osadnicy amerykańscy przeciwko Anglii, wy-

jechał do Ameryki, aby w szeregach narodowej armii amerykańskiej wspólnie z wieloma cudzoziemcami walczyć o wolność uciskanego narodu.

Przybywszy do Ameryki od razu zasłynął Pułaski swymi bohaterskimi czynami, zorganizował kawalerię i na jej czele dokonał cudów odwagi i bohaterskich czynów. Mianowany generałem armii amerykańskiej w dalszym ciągu prowadził szczęśliwe walki z przemożnym wrogiem, aż w bitwie pod Savannah w dzisiejszym stanie Georgia poległ na polu chwały.

Wdzięczna pamięć Amerykanów dla Pułaskiego nie tylko nie wygasa, lecz zwiększyła się jeszcze, to też 150-tą rocznicę zgonu Pułaskiego, na ród amerykański postanowili obchodzić jak najuroczysto.

To też w całej Północnej Ameryce organizują się uroczyste obchody, na które Polska wysłała swoich oficjalnych przedstawicieli.

Poza tym Amerykanie postanowili wnieść swemu bohaterowi pomnik w mieście Savannah, które w tym celu ofiarowało miejsce pod pomnik, wartości 100-000 dolarów.

Pomnik Pułaskiego w Savannah będzie jednym z największych na świecie. Ma być on zbudowany w formie wielkiego kopca, na szczycie którego stanie obelisk. Koszt tego pomnika wyniesie 350 tysięcy dolarów (około 3150,000 milrejsów). Cały naród amerykański bierze czynny udział w zbiorze funduszy na budowę tego pomnika, a na czele komitetu obchodowego stanął obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, K. W. Hoover.

Uroczystości ku czci Kazimierza Pułaskiego zadzierzgną silniej jeszcze węzy przyjaźni pomiędzy Polską i Ameryką Północną.

służonych lub spowodowano, że ci usunęli się sami. Robi się wielką politykę na małej arenie, ale dla dobra emigrantów nie robi się nic.

Opieka nad emigrantami jest, lecz tylko w teorii, skutkiem czego tysiące naszych wychodźców walczyło się bez pracy lub prasuje w najgorszych warunkach i dopiero wrasa obca (patrz „La Critica”) atakując nasze urzędy emigracyjne, otwiera ogółowi oczy na to, co się dzieje. W odpowiedzi na to nasze urzędy, ograniczają wyjazd do Argentyny, ograniczają wyjazd za chlebem do kraju, który wyżycił może setki tysięcy naszych bezrobotnych, a nawet dał mu możność dorobienia się poważnych oszczędności.

O polskim szkolnictwie w Argentynie wstyd mówić — wstyd nie z powodu braku zainteresowania ze strony emigracji. Za czasów naszej niewoli byłoby stosunkowo poważne sumy na polskie szkolnictwo rząd austriacki.

Dzisiaj szkoły polskie w Argentynie są uchowane na pomysłowość wychodźców, którzy składają datki na rzecz wyżywienia, nauczycieli, bo o inwestycjach nie ma mowy. Nauczycielstwo polskie pracuje w warunkach fatalnych, bez przesady — o głodzie, trwając bohaterko na szczytnym posterunku. Duże uznanie należy się tamtejszemu nauczycielstwu, jak naprzykład nestorowi polskiego szkolnictwa p. Adeli Tarnewskiej, która, przez wiele lat prowadziła swoim kosztem szkołę w Misiones, p. Desolowi Antoniemu, zasłużonemu dla szkolnictwa w Berisso i całemu szeregowi „nieznanych żołnierzy” polskiej oświaty i kultury.

Obecnie wielkie usługi oddaje polskiemu szkolnictwu w Misiones delegat oświaty p. prof. J. Sikorski, bardzo czynny społecznik, człowiek wielkiego umysłu i kultury. Niepospolite zasługi dla emigracji posiadają również Towarzystwa Polskie w B. Aires t. zw. Dock Sud, w Rosario de Santa Fe, w Cordoba i t. d.

Jeżeli chodzi o prasę polską w Argentynie, to niestety nie przynosi ona zaszyci polskiemu dziennikarstwu. Dwa tygodniki „Głos Polski” prowadzony przez red. Olejniczkowskiego i „Niezależny Kurjer Polski” kierowany przez red. Wojnowskiego wreszcie dwutygodnik „Orędownik” wiodący suchotniaczy żywot, ściągając się w konkurencyjnej, jałowej, niesmacznej walce. Nic też dziwnego, że emigrant nie chce ich czytać. Na dobitkę powstał jeszcze jeden „Głos Polski”, skutecznie przyczyniający się do zwiększenia chaosu. Z zamętu wytworzonego przez polskie tygodniki skorzystała „Deutsche Schiffsagentur” i

wydaje „Polski ilustrowany tygodnik”.

Żydzi, obywatele polscy, stanowiący większość, są klasą na tamtejszym gruncie uprzywilejowaną dzięki swej dobrej organizacji, sprężystości i kapitalizm. Dzielią się na odrębne, ściągające się często grupy. Poważna część zorganizowana w T-wie Żydów polskich odnosi się do polskiego wychodźstwa całkiem poprawnie, bierze żywy udział w życiu polskiej kolonii, w reprezentacjach, w składkach na cele społeczne i t. p. Natomiast żywioły sjonistyczne i komunistyczne żydowskie ustosunkowały się do nas wrogo.

Żydzi posiadają silną prasę periodyczną, również dziennik wpływowy w targaniu.

Ukraińcy i Białorusini stanowią liczebnie większość w

stosunku do Polaków. „Prasa” ich, drukowana na powielaczach jest wybitnie antypolska, podobnie jak i aczyny oddam radykałów komunistycznych i rozpolitykowanych. Ogół ruskich obywateli polskich jest umiarkowany, współczuje polsko-ruskim w Misiones, Cordoba i wielu innych prowincjach jest przykładowe i harmonijne.

W końcu zaznaczyć należy, że oficjalną opieką nad emigrantami polskimi sprawuje nie poselstwo, czy konsulat, lecz t. zw. „Patronat” podlegający bezpośrednio Gł. Urzędowi Emigracyjnemu w Warszawie. Jaki jest to „patronat” pisała już prasa hiszpańska, ujawniając rzeczy, które wywołały szeroki odśwież w Polsce.

Wiadomości z Polski

Hołd kresów Północno-Wschodnich dla Majestatu Rzeczypospolitej.

W szeregu objazdów tego-rocznych po różnych dzielnicach Rzeczypospolitej ostatni przypada na województwa północno-wschodnie, a mianowicie: nowogródzkie i wileńskie. Dnia 19 września p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą świtą gościł w ziemi Nowogródzkiej.

Od granic województw warszawskiego i białostockiego przejazd p. Prezydenta dał sposobność ludności bez różnicy narodowości i wyznania złożenia hołdu Majestatu Rzeczypospolitej, reprezentowanemu przez p. Prezydenta. Wzdłuż drogi we wszystkich niemal wioskach ustawiono bramy tryumfalne. Ludność śpieszyła powitać Dostojnego Gościa okrzykami: Niech żyje!

Na granicy województwa białostockiego powitali p. Prezydenta wojewoda białostocki Kirszt.

Przy wjeździe do Białego stoku u bramy tryumfalnej ustawiona była kompania honorowa 42-go pułku piechoty z orkiestrą oraz szwadron 10-go pułku ułanów. W imieniu miasta powitał p. Prezydenta chlebem i solą burmistrz Hermanowski poczem wojewoda Kirszt przedstawił p. Prezydentowi zgromadzonych naczelników władz II-iej instancji, przedstawicieli duchowieństwa oraz działaczy społecznych. Wzdłuż ulicy ciągnęły się długie szpalery dziatwy szkolnej, chodniki zaległy tysiączne tłumy. Po śniadaniu wydanem na cześć p. Prezydenta, przez wojewodę Kirszt p. Prezydent udał się w dalszą drogę do Słonima.

Na granicy województwa nowogródzkiego oczekiwał p. Prezydenta wojewoda Raćkiewicz i delegacje. Przy wjeździe do Słonima powitali p. Prezyden-

ta starosta, burmistrz miasta, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawiciele władz.

Ze Słonima p. Prezydent udał się do Nowogródka w którym zapowiedziano największe uroczystości; między innymi nastąpiło tu poświęcenie kamienia węgielnego pod bursę białoruską, jako symbol opieki Rzeczypospolitej nad młodzieżą białoruską.

Następnie p. Prezydent zwiedził okoliczne ośrodki rolnicze, wziął udział w pokazie rolniczym w Mirze i w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik dziesięciolecia odrodzenia Rzeczypospolitej w Nowojelni.

P. Prezydent zawiął także do Nieświeża, gdzie na zamku odbyło się wielkie przyjęcie; następnie wyruszył do Stołpc nad samą granicą sowiecką, skąd następnego dnia powrócił do Nowogródka dla zakończenia objazdu tego województwa.

Przez Lidę p. Prezydent miał udać do Wilna, uroczystości witalny pod Ostrą Bramą przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Cały dzień poświęcony był zwiedzaniu miasta, przyczem p. Prezydent, zaszycił swą obecnością niektóre instytucje kulturalne i społeczne.

Prochy Lelewela spieczą w Wilnie.

Uniwersytet wileński z okazji 350-tej rocznicy swego założenia zorganizował w dniu 9-go października wielką uroczystość jubileuszową, która związana jest jednocześnie z ceremoniałem wprowadzenia z Francji prochów Joachima Lelewela, ucznia i profesora uniwersytetu wileńskiego.

Trumna z prochami s. p. Lelewela przewieziona do Polski drogą morską, do Gdyni, po-

Niedola emigracji polskiej w Argentynie

P. Włodzimierz Taworski z Buenos Aires udzielił ciekawych informacji gazecie ABC o obecnym położeniu Polaków w sąsiadującej z Brazylią Argentynie.

Penieważ artykuł jest interesujący, podajemy go w całości za ABC:

Liczbę obywateli polskich w Argentynie ustalić można w przybliżeniu na 230 — 250.000 z czego na samych Polaków wypada około 70.000, resztę tworzą Żydzi i Ukraińcy.

Obecnie życie społeczne emigracji przechodzi okres ostrego przesilenia.

Garść ruchliwych, nieprzebiegających w środkach ludzi, młodych wiekiem i zasługą, a dojrzałych pod względem tupe tu opanovała kierownice stanowiska w „Domu Polskim” i „Związku Towarzystwa” i przeprowadza cały szereg bardzo niebezpiecznych eksperymentów na organizmie wychodźczego społeczeństwa. Usunęli ludzi poważnych i za-

czem osobnym wagonem przewieziono przez Warszawę do Wilna.

W Warszawie urządzono w dniu przybycia trumny do stolicy uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze skąd delegacje władz państwowych, samorządowych oraz wszystkich organizacji i korporacji udały się miały na dworzec gdański celem złożenia na trumnie wieńca do Warszawy. Tegóż dnia we wszystkich szkołach miejskich odbyły się krótkie odczyty dla młodzieży o życiu i zasługach Lelewela.

W Poznaniu spłonęło 20 samolotów.

Onegdaj ogromne stopy ognia, ukazały się w miejscowości Ławica na jednym z przedmieść Poznania. W tym momencie począł rozlegać się przeraźliwie gwizdki syren fabrycznych, alarmujących o strasznej katastrofie żywiołowej. W jednym momencie wszystkie strażnice ogniowe, udały się w stronę Ławicy, gdzie paliła się fabryka »Samolot«.

Pożar był tak wielki i groźny, że trudno było podejść strażakom na bliższą przestronię. W tym czasie rozpoczęła się niecierpliwie armatnia kanonada. To pęknięty i wybuchający nowymi snopami płomieni, rozrywające się bańki z benzyną i smarami.

Mimo tak groźnej sytuacji ratownicy wyłożyli całą swą ludzką energię aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru. Wojsko całami oddziałami przyjmowało również udział w akcji ratunkowej. Policja szerokimi kordonami okrażyła miejsce olbrzymiego pożaru, którego łuna oświecała całe miasto.

Pomimo nadzwyczajnych wysiłków ratowniczych spaliły się 4 samoloty, należące do firmy »Lot«, pozatem 8 samolotów prawie zupełnie wykonanych, a nie odebranych z firmy, oraz 10 samolotów napół wykonanych. Jednocześnie spaliło się bardzo dużo rozmaitych cennych narzędzi fabrycznych. Straty, podług szacunków, wynoszą przeszło 10 000 000 złotych.

Cały Poznań jest pod wrażeniem tego pożaru, którego przyczyną narazie nieustalona, przedstawia się dość zagadkowo.

Z Brazylii

Paraná.

KS. PROBOSZCZ ZDZIEBŁO ZE S. MATHEUS ODJEŻDZA DO POLSKI.

Długoletni proboszcz ze S. Matheus ks. Franciszek Zdziebło pożegnał się ze swymi parafianami w ubiegły tydzień, udając się do Polski. Na jego miejsce jak to już donosiliśmy, został zamianowany ks. Stanisław Porzycki, który przed dwoma tygodniami objął swoją nową placówkę duszpasterską. Ks. Franciszek Zdziebło, który jest kapłanem z Zgromadzenia Księży Misjonarzy, przybył z Polski do Brazylii w 1908 roku. Pierwsze sześć lat pracował ks. Zdziebło jako duszpasterz w polskiej kolonii w Prudentopolis, w 1914 został proboszczem w Ypiranêze, a z tamąd po czterech latach został przeniesiony na probostwo w S. Matheus i tam obsługiwał kolonię polską przeszło przez 9 lat. Poza gorliwą pracą duszpasterską, ks. Zdziebło zajmował się gorąco pracą oświatową w swoich parafiach, popierał szkoły, zakładał towarzystwa, Kółka rolnicze, współdzielnie.

Wiele do zawdzięczenia odjeżdżającemu księdzu proboszczowi ma gazeta »Lud«, której był chętnym współpracownikiem.

a przyrzeki i nadal nim pozostać nadsyłając wiadomości z Polski, które będą nasi Czytelnicy czytać z największym zainteresowaniem.

Ks. Zdziebło, który obecnie bawi w Kurytybie, odjeżdża do Polski jeszcze w tym miesiącu na francuskim okręcie »Lutelia«.

PREZYDENT PARANY ZWIEDZA BUDOWĘ ELEKTROWNI

Od przeszłego roku Kompanja »Força e Luz do Paraná« buduje w miejscowości Castelhanos, w muniipjum São José dos Pinhães wielką elektrownię hydrauliczną, która będzie zasilala całą Parana.

P. Prezydent zwiedził z wielkim zainteresowaniem postępy w budowie, podziwiał budowę tunelu długiego na przeszło 2 kilometry, którym doprowadzą wodę z gór do turbiny.

KURYTYBA.

ARTYSTA HARMONIKOWY.

W Kurytybie bawi od pewnego czasu p. Karol Strichazy mistrz gry na harmonijce ustnej. W Niemczech założył on kilka wspaniałych orkiestr złożonych tylko z harmonij ustnych. Takie orkiestry nie tylko grają pięknie, lecz także są ćwiczeniem gimnastycznym ponieważ przy dmuchaniu w przyrząd muzyczny rozwijają się płuca; dlatego też w wielu szkołach amerykańskich orkiestry takie są przymusowe; podobno p. Strichazy stworzył kilka orkiestr harmonijkowych także i w Brazylii.

Gra na harmonijkach jest — powiada mistrz — jest bardzo łatwą i można jej się nauczyć pod okiem p. Strichazy'ego w 14 dniach.

ZJAZD DELEGATÓW.

Dzisiaj to jest 12 b.m. odbędzie się w sali Związku Polskiego Zjazd delegatów bloku politycznego polsko-brazylijskiego, w Zjeździe wezmą udział władze stanowe.

KOLONIJA POLSKA WYDAJE BANKIET NA CZĘŚĆ P. PREZYDENTA CAMARGI.

W niedzielę, przedstawiciele kolonii polskiej z Kurytyby wydają obiad na cześć prezidenta Stanu p. Dr. Afonso Camargi i delegatów bloku politycznego polsko-brazylijskiego.

PA WILON POLSKI Z OKAZJI »DIA DA CARIDADE«.

Pawilon polski z okazji »Dia da Caridade« (Dzień Miłosierdzia) będzie można zwiedzać w przyszłą niedzielę w Passeio Publico.

PRZEOCZENIE.

W numerze 73 »Ludu« na drugiej stronie w ustępie »Nowa Linja pocztowa Palmeira — S. Matheus« zaszło przeoczenie, zamiast Rio Grande do Sul miało być S. Catharina.

Rio de Janeiro.

KRZYSZTOF KOLUMB BYŁ WROGEM?

Krzysztof Kolumb, odkrywca Ameryki, który uchodził dotychczas za hiszpana, ma pochodzić z Włoch. Tak przynajmniej mówi rękopis z czasów Krzysztofa Kolumba.

Według rękopisu Krzysztof Kolumb miał się urodzić w miasteczku Opolcito we Włoszech.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

W mieście Nilberoy popełniono morderstwo na kapitaliście Antonio Rodrigues. Pomimo dochodzeń nie udało się policji wykryć mordercę.

Pewne podejrzenia podają na kupca Józefa Rodrigues da Silva, który zdaje się ukrywa się w jakimś miejscu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W OOCZACH PUBLICZNOŚCI W

Rio szajka złodziei skradła niedawno z Praęa da Republica ogromne urny z brązu ozdabia-

jące pomnik Benjamina Constant. Najpierw skradziono jedną, zaś po dwóch miesiącach znikła i druga. Policję zawiadziła sprytna złodziejka, która tak ciężkie masy brązu potrafiła skraść niesposrzeżenie z placu publicznego.

OGIEŃ SPALIŁ KSIĘGARNIĘ NIEMIECKĄ.

W ubiegły poniedziałek powstał ogień gwałtowny w księgarni niemieckiej przy rua da Alfandega w Rio de Janeiro.

Ogień w mgnieniu oka opanował całą księgarnię i pozostały z niej tylko popioły. Również ogień przeniosł się do pobliskiej farmacji przy rua Ovidor, której tylna część łączyła się z księgarnią, oraz składy Casa Succena w części.

Szkody dochodzą do tysiąca kontów milrejsów.

Minas Geraes.

KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA.

W São Paulo w kościele Kapucynów odbyła się konsekracja biskupa w Uberaba Luiz Maria de Santa Anna.

Nowy biskup z Uberaba liczy zaledwie 43 lata, bo urodził się 1886 roku w mieście Araraquara, w stanie S. Paulo. Do zakonu Kapucynów wstąpił w 1904 roku święcenia kapłańskie otrzymał w marcu 1909 roku.

W 1925 był obecny biskup Uberaby w Paranie kapelanem wojsk które zwalczały rewolucjonistów.

AMERYKAŃSKA KOMPANIA OŚWIECAĆ BĘDZIE STOLICĘ MINAS GERAES.

Stan Minas Geraes podpisał umowę z Amerykańską Kompanją »Bond and Share« na mocy której Kompanji przyznano prawo wytwarzania siły elektrycznej i światła w Bello Horizonte na 80 lat.

Rząd otrzymał za materiał już w użyciu 34 tysięcy kontów tytułem odszkodowania

São Paulo.

WSPANIAŁY GEST

Senator Dino Bueno ofiarował 250 kontów milrejsów dla kolegium św. Wincentego a Paulo.

Espirito Santo

ILE POSIADA STAN SKÓŁ. Stan Espirito Santo posiada obecnie 974 szkół elementarnych a w nich uczy się 48.670 uczni.

Jest to wielki postęp na polu szkolnictwa, jeżeli przytoczymy, że w roku 1918 stan liczył tylko 124 szkół z 3.672 uczniami a naprzykład w 1923 roku już 484 szkół i 22.019 uczni, a w przeszłym roku 892 szkół i 44.449 uczni.

W 1924 roku rząd wydał na szkoły 1.628 kontów, zaś w obecnym roku przeznaczył 5.630 kontów.

Rio Grande do Sul.

W S. FELICIANO ZBUDOWAŁO TOWARZYSTWO NOWA SZKOŁĘ.

Sekretarz Towarzystwa św. Jacy p. Stanisław Chrostowski donosi nam, iż w kolonji stanęła nowa szkoła. Powstała ona wskutek zabiegów i starań niestrudzonego księdza proboszcza Konstantego Zajkowskiego i członków Towarzystwa św. Jacy. Niedawno odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego.

W przemówieniu z okazji tej uroczystości ks. proboszcz Zajkowski podniósł zastręgi Towarzystwa, które nie żałuje trudów, ni groszy, kiedy chodzi o wychowanie dzieci. Podziękował także członkom Towarzystwa jak i wszystkim tym, którzy ochotnie datkami przyczynili się do zbudowania nowej szkoły. Powiedział ks. proboszcz kilka słów o dzieciom, zachęcając je, by przez piśmiotność i naukę wywdzięczyły się za starania i trud rodzicom w okole ich wychowania.

Na wykończenie szkoły zebrane w dniu poświęcenia budynku szkolnego 50\$000.

Nauczycielem w nowej szkole

będzie p. Stanisław Kidrycki.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W S. FELICIANO.

Uroczystość św. Michała Archaniła była obchodzona w kolonji polskiej w S. Feliciano bardzo uroczystie. Na rannej mszy św. przystąpiło do Komunii św. przeszło 200 osób. Parafjanom, którzy troska o wychowanie dzieci jest znaną, z wielkim zainteresowaniem wysłuchali kazania na temat »Kto daje zgorszenia na temat dzieciom, lepiej jest, aby mu kamień co szyji przywiązano i wrzucono do morza«.

Po sumie p. Rudolf Papla przemawiał na zebraniu do kolonistów, pochwalając ich troskliwość o szkoły i zachęcił ich, by w chwalebny trudzie o wychowanie dzieci nigdy nie ustawali.

Na zakończenie odbyła się fotografia »Kółka Młodzieży«, należącego do Towarzystwa im. Księcia Józefa Poniatowskiego pod kierownictwem p. nauczyciela Józefa Lemпка.

ZMARE W 120 ROKU ŻYCIA.

W miejscowości Cacheteira zmarł Antonio Trindade w 120 roku swego życia. Zmarły brał udział jeszcze w wojnie paraguajskiej.

Ze swiata.

Litwa

RZĄD LITEWSKI WYPĘDZA WALDEMARASA.

Na Litwie sytuacja polityczna przybrała inny kierunek. Waldemaras był premierem, musiał ustąpić. Na jego miejsce wszedł Tubielis.

Jak szkodliwą była działalność Waldemara, świadczy fakt, że obecny rząd zwrócił się do Waldemarasa, by wyjechał za granicę. Rząd litewski — byle go się pozbyć chce mu nawet zapłacić podróż i pensję.

St. Zjednoczone

GAZ Z KUKURYDZY SKARBEM DLA KOLONISTÓW.

Na otwarciu zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Chemików ogłoszono o ciekawym wynalazku, który wytwarza z kukurydzy tani gaz, mogący służyć do opalania domów w farmerskich, do oświetlania ich, do operowania samochodów zamiast gazoliny i pędzenia maszyn, wytwarzających elektryczność. Gaz ten jest zwykłym gazem metanowym, jaki wytwarza się na bagnach.

Wynalazca, dr. Buswell, profesor sanitarnej chemji na uniw. Illinois spodziewa się, że wkrótce każdy kolonista będzie mógł używać tego gazu. Cały proces polega na posiekaniu liści i pni kukurydzy, wygotowaniu ich i namoczeniu w wodzie lub wapnie w niewielkim zbiorniku, zaopatrzonym pokrywą, pod którą mogłoby gromadzić się gaz. Gaz następnie odprowadzany jest rurami.

FORD ZAMIERZA ZAROBEK ZAROBEK

Henry Ford, magnat samochodowy, w bardzo krótkim czasie zamierza podnieść obecny dzienny zarobek robotników zatrudnionych w jego licznych fabrykach. Obecnie najniższy zarobek wynosi 6 dolarów dziennie.

Ford jeszcze w roku 1914 ustanowił w swych zakładach

Two Szkoły Ludowej imienia J. Piłsudskiego w Kurytybie

W Sobotę dnia 19-go października b. r. Two Szkoły Ludowej urządził Przedstawienie Teatralne połączone z zabawą taneczną sztuki: »O CHLEBIE I WODZIE« krotechwila w jednej odsłonie i »OKREZNE« w dwóch odsłonach Korzeniowski.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem. — Wstęp za zaproszeniem!

automobilowych minimalny zarobek dzienny na 5 dolarów, który podniesiony został do 6 dolarów dziennie.

Ford stara się przedstawić, że wiek maszyn nie przynosi ze sobą bezrobocia. Magnat przyznał, że jego organizacja zawsze szukała sposobów, aby zmniejszyć ilość ludzi pracujących w danym departamencie, lecz nie znałoby to, by dlatego powstawały nowe zastępy bezrobotnych, gdyż z każdym ulepszeniem powstawały nowu nowe zajęcia.

Ford zaznaczył, że wysokie wynagrodzenia są bodźcem do zwiększonej produkcji i przez podniesienie skali życiowej zwiększa się znacznie konsumpcję a co za tem idzie, zwiększa się »biznes«.

Iskierki z całego świata.

— Paderewski światowej sławy mistrz tonów ubezpieczył swoje palce na 12 tysięcy funtów szterlingów. Niedawno skaleczywszy sobie jeden palec otrzymał z Tow. »Ubezpieczeń« 40 kontów.

— Zdetronizowany król Afganistanu Amanullah i jego małżonka przyjęli wiarę katolicką.

— Rząd polski zakłada nową kolonję rybacką w pobliżu portu na Helu.

— Niemcy budują nowy okręt »Europa« na 50.000 ton, który wyruszy poraz pierwszy do Stanów Zjednoczonych 19 marca przyszłego roku.

— W Krakowie zmarł wielki uczyony polski, Dr. Józef Kallenbach rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Magistrat warszawski zasadził w stolicy 8000 nowych drzew na ulicach.

— Czechostowacja Praga podarowała miastu Poznaniowi maleńką kopję pomnika św. Wacława w Pradze.

— Norweska partja komunistyczna nie była w stanie zwrócić sumy sześciu tysięcy koron pożyczonych od jednego ze swych zamożniejszych członków. Sąd w Oslo ogłosił jej bankructwo.

— W Meksyku, minister Spraw Wewnętrznych, zakazał wyświetlania filmów obrażających moralność.

Najnowszy europejski system KURSU KROJU I SZYCIA Zgłoszenia od godziny 11-jej — 14-jej

„ESTEBE“

Praça Coronel Enos N7 (nat. Praça do Ordem) pierwsze piętro

Telegramy

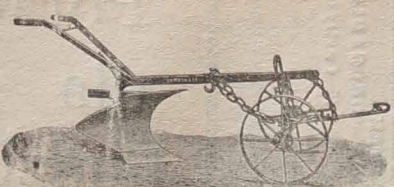
— W Lublinie otwarto pierwsze targi chmielowe, urządzone przez Izbę Przemysłu i Handlu z całej Polski. Bardzo wielu kupców angielskich i francuskich interesuje się nowymi produktami Polski.

— We wsi Komoze w Pińszczyźnie grupa uczniów znalazła pociąg wielkiego kalibru. W czasie oglądania, granit wybuchł zabijając 8 chłopców i drugie tyle raniąc.

— Ukraińcy napadli na synagogę w pobliżu Lwowa podczas ich nabożeństwa. Doszło

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420

Związek Amatorów Sceny przy Związku Polskim

wystawia dnia 19 go października b. r. w sali Związku Polskiego wspaniałą komedię słynnego Bałuckiego w 3 aktach i 4 odsłonach pod tytułem:

„GĘSI I GĄSKI“

Pod reżyserją p. Ficińskiego.
Po przedstawieniu R. A. L. Początek punktualnie o godzinie 8-mej 30 wieczorem bez względu na publiczność. Wstęp dla dzieci dozwolony.

Okazja! Okazja! Nadzwyczajna Likwidacja

Ponieważ chcąc zamknąć sklep, sprzedaję towary jak: szkła, kryształ, brąz, lustrza, że arowe i inne sprzęty rolnicze, naczynia kuchenne i wiele innych przedmiotów po cenach wyjątkowo niskich.

CASA DAWID

VIEVA DAVID MIZRAHI

Rua 15 de Novembro (7) teraz 49 - CURITYBA

do bójk, tak że dopiero policja uspokoiła zaburzenie.
— W Rosario (Argentyna) w tramwaju pełnym ludzi ekapildowały trzy bomby dynamitowe, raniąc wszystkich pasażerów.
— Francuscy lotnicy Costes i Bellonte wyłowili pomyślnie w miejscowości Taisatar w Mandżurji.
— W Berlinie wykryto tajemną fabrykację złota.

Najlepsza Szkoła Handlowa
Rua Commendador Araujo N 276

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamieszanych przyjmuję się na stały pobyt. Nowy aparat Roentgena (Kato - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kłótece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier



Gdyby się wszyscy przekonali o przyjemnym zapachu w ustach po czyszczeniu zębów odolem, innego środka higienicznego do ust jużby nie używali. Sprawia taką przyjemność w ustach, jak orzeźwiająca kąpiel na ciele.

Skład produktów:

- Saude de Mulher•
- Bromil•
- Neo Neçacorina•
- Nutrion•
- Boro Boracica•

Alberto Silva & Cia.
Rua Commendador Araujo 95,
CURITYBA

ELIXIR 914

i pastylki 914.

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czyści krew, 2) Sproszadza zaniek przewoź, plan, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, bólgłowy i góściec. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żołądka (jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dawany przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21 2 - 1916.

Mayerle Bonekamp

Bardzo dobry środek dla tych, którzy cierpią na brak apetytu, na zażalenie, i dla tych, którzy mają wogóle żołądek osłabiony.

Kto pije regularnie Mayerle Bonekamp ten czuje się zdrowym.

Mayerle Bonekamp dorówna się najlepszym markom z zagranicy. Imię Piotra Mayerle z Joinville już od długich lat jest sławne w fabrykacji napoju.

Do nabycia w wszystkich lepszych sklepach. Przedstawicielstwo i skład na stan Parany w Kurytybie.

MARTE, Cia. de Representações Ltda.

Rua 15 de Novembro 47-49 - Palácio do Comercio

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praça Tira dentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aulin i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Ziemię na sprzedaż w CRUZ MACHADO

Sprzedza się smakier wraz z domem i innymi zabudowaniami. Dom jest położony w środku miasteczka przy głównej drodze prowadzącej do União da Victoria. Woda jest bardzo dobra. Rozmiar zabudowania Dom ma 9 na 12 metrów. Depozyt 5 na 18; »Garpen« 5 na 16 metrów. W tymże domu znajduje się sklep.

Jest do sprzedania 120 akierów ziemi; a w tem jest 76 akierów ziemi do sadzenia; kawał ziemi zarosnięty drzewami pinjorowemi, herwowemi i imbujuemi.

Jest do sprzedania w drugim miejscu 85 akierów dobrej ziemi do sadzenia na której znajdują się częściowo drzewa herw., pinjorowe i imbujuje; woda dobra.

Jest do sprzedania w trzecim miejscu 24 akierów ziemi dobrej do sadzenia z dobrą wodą oraz z małym wodospadem o 6 metrów wysokości przy drodze kolejowej.

Jest do sprzedania w czwartym miejscu 20 akierów ziemi do sadzenia na której się znajduje dużo drzew herwowych, pinjorowych i imbujujących.

Ponieważ chociażby zamieszkał blisko koleji żelaznej, sprzedam całą posiadłość bardzo tanio albo zamienię się z wszystkim dobytkiem na inną posiadłość położoną blisko koleji. Proszę przyjechać i zobaczyć, że rzeczywiście tanio odstępuję moją posiadłość.

Blizszych informacji udziela:
Wacław Wierzbicki
Cruz Machado - Santa Anna - Parana

Baczność!

Sprzedza się szkielet ziemi wraz z domem i innymi zabudowaniami. Ziemi jest cztery akiry, połowa do uprawy a druga połowa lasu, w którym są piniory. Koto domu jest studnia i kilkanaście drzew pomarańczowych; na pastwisku jest woda. Miejscowość znajduje się pod Kurytybą na Santa Candida.

Również nabyć można 7 akierów dobrej ziemi bez zabudowań.

Wiadomość u Feliksa Muszarskiego lub u Tomasza Szczyty.

Curityba (Abranches) Caixa postal 159.

Jest do sprzedania

ziemia w lotach w dobrym położeniu w mieście Guarapuava.

Sprzedza się ziemię w lotach i domy w dobrym stanie i w dobrym położeniu w mieście Prudentopolis.

Sprzedza się ziemię w lotach i domy w dobrym położeniu w mieście Guarapuava.
Informacji udziela właściciel:
Viuva Alfredo da Silveira
Rua Afonso de Camargo N. 16
Prudentopolis

BILETY OKRETOWE

direkt jak również de Chamada najtaniej informować się rua Aquidaban, N. 62 - wejście od Visconde de Nacar. Pierwsze piętro.

ZWIĄZEK AMATORÓW SCENY

zaprasza wszystkich swoich na WALNE roczne zebranie mające się odbyć dnia 13 go października o godzinie 2 giej po południu w lokalu Towarzystwa.
Sekreterka Helena Oldakowska

Poszukiwania

Stanisław Hyla poszukuje swego wuja Józefa i ciotkę Marję Lipowickich, pochodzących ze wsi Hadwanów pow. Rohatyn, którzy zamieszkiwali w Kurytybie, a obecnie prawdopodobnie znajdują się w Ponta Grossa. Osoby, które znająby miejsce pobytu powyższych osób upraszam o powiadomienie mnie pod następującym adresem: Stanisław Hyla - Col. Lorengo - Mafra - Santa Catharina.

śniegu, ciągnęliśmy je aż na Fundulejowską. Tu Hanezka układała na sianeczki stosik rąbanego drzewa, przy pomocy zawsze przychylnego dla nas portjera, który przetrwał wszystkie zmiany rządów - a ja wymykałam się do naszej dawnej klatki schodowej.

W otwieranych z wysiłkiem, masywnych drzwiach drzwi wejściowych stawała Hanezka:

— Mamusi, proszę, koniki już czeka.

Zarzucałyśmy na siebie sznur od naładowanych sianeczek i wracałyśmy powoli, środkiem ulicy, do domu. Po drodze spotykaliśmy wielu podobnych, nieznanym nam sportówków z musu i biedy, wlokących za sobą w ten sposób przeróżne rupiecie i graty! Krzyżowały się błyski porozumienia, bez słów: — Giełko, bracie! Ano, trudna rada! I tak przetrwał musimy! — Czyż zaś tamtego mówili wyraźnie: — Biednieście wy... Sieroty może?!

Wraz z niepowodzeniami na froncie nieład wkraadał się do gospodarki miejskiej. Woda w rurach wodociagowych była rzadkiem do studni. Prąd elektryczny był tak słaby, że żarówki rozpalaly się tylko ozerwonanym zygżakiem - niekiedy gasły przedwczesnie. Na ulicach oiemności coraz częściej utrudniały ruch wszelki. Wezszym rankiem budził nas huk dalekich armat.

Od czasu nieudanego oblężenia Kijowa grupa homelska, stojąca ciągle koło Irpenia, nękała miasto stałą wymianą strzałów armatnich z »dobrowolcami«.

Pochłonięta jedną tylko myślą, czy żyje mój mąż i czy go jeszcze kiedy zobaczę, pojęłam wówczas duchowe życie asceol i pustelników. I oni mają serca przepojone taką jedną wyłączną miłością, tylko stokród wznioslejszą niż moja, bo przez doskonałość dążącą do Boga!

Dni mijaly jak powoli, w zimnie i niedostatku. W trwodze wobec powolnego przybliżania się do nas frontu, tak podobne jedne do drugich. Jak krople deszczu, jak płatki śniegu, bez promieni słońca, ponure jak listopadowe niebo!!

Z początkiem listopada moja sytu-

cja finansowa poprawiła się nieco. Jacyś bogaci chłopcy okoliczni wydawali zamąż dwie córki i zapłacili mi wysoką cenę za białe pikowe kapy na łóżka i białą pościelową. Obawiając się jednak wyczerpania tego jedynego zapasu gotówki, wynosiłam dalej na Targ Żydowski różne drobnizgi, i nieraz udało mi dobrze je spieniężyć. Stępiałam daleko między naszymi wielkimi robotnikami jako »duże wesoła pani«.

Zdobywałam się więc często na żart i uśmiech, zachęcając w ten sposób, grymasne chłopki do nabycia jakiejś wstążki lub świecidełek. A nie było teraz tak łatwo coś sprzedać! Giuche lecz nieustające odgłosy armat targaly nerwami, przypominając nam wszystkim grozę powrotu bolszewickich systemów.

Cały Kijów się wysprzedawał... Można było nabyć za bezcen wszystko - od ubrań i klejnotów aż do nieruchomości... lecz kupujących brak było zupełnie. Żydowski Targ wywierał również przygnębiające wrażenie. Pod nogami tyłu nagromadzonych tam ludzi śnieg zmieniał się w lepkie szare błoto.

Poobu stronach głównej ulicy rozłożyli się w długich szeregach sprzedający - środkiem rozpięli się butnie i chodźliki zamaszycieli całemi gromadami dobrze ubrani i dobrze odżywieni żydzi.

Wynędniali inteligenci z uśmiechem na ustach proponowali kupno złotych zegarków, obrączek ślubnych, broszek i różnych kosztowności, podając o głupie przypuszczenia nabywcom że antykeno nieraz pamiętali, lecz na akasme nie wykwinnych jubilerskich pudełek.

Żydzi brali w grube łapy te misterne cacka i bawiać się gra światła, oceniali z zarozumiałością niemiękwo wartość złotych i białych kamieni. Artyzm wykonania nie wchodził naturalnie w te rachuby.

Nie wiem, co było boleśniejsze: czy ta buta panoszących się brutalów, czy też uśmiech wydziedziczonych? W moją przetrwaną duszę wbiły się ta obrzydliwy nęczy i poniewierki ludzkiej, jak ostre gwoździe.

Wracałam do domu śmiertelnie smutna, upadając pod ciężarem niedoli własnej i cudzej, otaczającej mnie dokoła. W takich chwilach dusza rozżarzona aż do białości w ogniu cierpienia, zdolna

ku baterjami, rozłożyła się koło Irpenia. Niepokoil »biały« Kijów - to był cel rozrząnych stalem niepowodzeniem krasnoarmiejów. W głowach jakiegoś działaiąka oczajdźstów błysnął nagle plan zdobycia miasta, chociażby na parę dni.

Zaświecili im ślepa na myśl o rabunkach i poplochu, rzuconym znieśnaka wśród wylekłych burżujów. Szalony ten pomysł znalazł uznanie zwierzchników. Dobrali więc sobie kompanów i w paręset ludzi ruszyli ku miastu. Hojne opłaceni chłopci przeprowadzili ich sobie tylko znanym brodem i kładkami przez Dniepr, od strony Puszczy Wołdzkiej. Weisnigli ozerwone kokardy za mundury przemknęli pustami jesożo ulicami przedmieścia, i przypadłszy twarząmi do ziemi, darli się po wzgórzach około cerkwi św. Andrzeja, chwytając się krzewów i darni. Jakis żołnierz, stojący na straży, dojrzał pelznących, gdy byli już prawie u góry. Przetarli ocozy... Czy mu się sni? Nagle zrozumiał, i jak szalony biec poszedł podem do twierdzy na Peczersku. Uderzył na alarm:

— Bolszewicy w mieście!

Wypadli oficerowie... sypnęli się wołania i protesty:

— Pijany?!. Zmysły stracił?!. Skąd?!. Którędy?!. Zwarował głupiec!

— Żebym tak z miejsca nogą nie ruszył! Widziałem sam, jak leśli po okosach koło Andrzeja!

Sygnal telefoniczny zabębnił jak opętany. Kłóś rzucił się w tę stronę...

— Bolszewicy na Sofijewskim Placu, przed pomnikiem Chmielnickiego!!

— Co?!. Jaka siła?!. Którędy?!. weszli?!

— Awangarda... paręset ludzi zaledwie...

Denikinowcy porwali lunety... skierowali na leżącą przed nimi równinę...

Niepojęte! Jakże to stać się mogło?!. Przecież na froncie widzieli się im świetnie!

— W oddali zagrzmiły bolszewickie armaty, podtrzymując oznaczony wysłanych przedem szaleńców. Na Peczersku zawrzało, jakgdyby kto wrząco wodą poleł mrowisko.

— Do armat! Ognia! Pall Ognia! Wal w nieprzyjaciela!

Dział oblegających rozdzielały bez przerwy gardzielce, niby stado wilków, czujących świeżą krew. Twierdza kijowska ziała ogniem nieustannie.

naoslep, chcąc wymacać i zbici z pozycji nieznanie siły przeciwnika.

Armaty przysypnęły się bliżej i pociski zaczęły zasypywać miasto, migając wysoko na szarem tle nieba, migając czarne, podłużne kreski. Ze względów ostrożności przesiedzieliśmy cały ten dzień w pokoju a jedyną rozrywką było spoglądanie przez okno w górę i z kierunku pocisków wyciągać wnioski, czy leżą od bolszewików, czy też od obrońców miasta. Pod wieczór działa nagle ucichły i nieoswiełony. Kijów otulił się uczynną opożą noocy, aby nie stanowią celu dla wroga. Zaledwie szarzeć zaczęło, gdy huk armat wyplószył nas z łóżek. Niebezpiecznym było zostawać w pokojach od ulicy - w tym bowiem kierunku leciały bolszewickie szrapnela.

Uciekaliśmy znowu do Jadalni. Pani Kondracka stała w neglizju na polu swojej sypialni i gderała na potęgę:

— Ślicznie zaświertotały ranne ptaszki! Miałe przebudzenie... niema co mówić! A żeby z piekła nie wyjrzał ten, co pierwszy wojnę wymyślił!

Piętnastoletnia Mańka, córka Jagusi, wpadała co chwila z podwórza do kuchni z nowinami:

— U piekarni na Podwalnej wypiekają świeży chleb. Można iść zaraz po kartki, a chleb wydadzą o 1-szej.

— obiegła znowu na dół, przeskakując po trzy schody naraz.

Nie miałyśmy w domu absolutnie żadnych zapasów. Lecz teraz głód dawał się już odczuwać, a niewiadomo było, jak długo potrwa oblężenie. Wyślęłam się więc nieznanie z mieszkaniem; w podsienniu, przy bramie, wyjrzałam ostrożnie... Pociski latały w górę bez przerwy, furcząco i świszcząc, niby przerzucone z rąk do rąk niewinne zabawki.

Bolszewicy musieli zyskiwać na terenie, bo armaty chwiliami przycichły, a potem bombardowanie wzmagalo się z oguszajacą wprost mocą.

W podsienniu, przy bramie, stało kilka osób, przypatrując się wspaniałemu w istocie widokowi pocisków, które niezliczonymi gromadami (niby stada przelatujących ptaków), uleciały miastu śmierd i zniszczenie. Huk armat od strony Irpenia przewalał się groźnie w powietrze, a z miasta toczył się jak grzmot, rozgłosnie, wybuchając z twierdzy na Peczersku. Biegłyśmy po chleb i z po-

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Importowcy

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło do okien, drut kolezasty, plugi, maszyny, farby, oleje, broń i amunicja, przyrządy rolnicze stołarskie i t. p.

Adres telegr.: VERMELHA - Caixa postal Nr. 56.

Rua José Bonifacio Nr. 127 - Curitiba - Paraná

W Araukarji w środku dobrze rozwiniętej kolonii jest do sprzedania

Młyn pędzony wodą

mający 2 kamienie francuskie, z których jeden jest do mielenia żyta a drugi do pszenicy; nadto jeden kamień do mielenia kukurydzy wraz z przyrządami do czyszczenia tegoż oraz z nowoczesnymi OELINDRAMI. Cały ten młyn jest dobrze automatycznie złożony.

Nadto jest do sprzedania 7 i pół alkerów ziemi ogrodzonej na której jest dużo lasu; taksamo dom mieszkalny, magazyn na 3 do 4 wagonów. Jest światło elektryczne, woda zdrowa.

Cena tylko 80 tysięcy

Blizsze informacje w Redakcji. — Interesowani mogą jechać do stacji PASSAUNA, gdzie się znajduje ta miejscowość tak zwana CAMPINA DE PEDRAS odległa tylko o dwa kilometry od tejże stacji

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań, Kodaków o łaskawe przekonanie się, że są najlepsze i najczystsze w Kurtybie. FRANCISZEK LACHOWSKI Curitiba - Rua Cabral N 53 - Curitiba

ADWOKACI

Dr. J. Merquê F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413 - 1-ro andar - sala 7

CURITYBA - Paraná - Brasil

Dr. CARLOS MO BEIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. — Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 - Telefon 388.

DOBRA OKAZJA.

Jest do sprzedania 14 alkerów dobrej ziemi w pobliżu Balsa Nova. Z tego trzy alkerki ziemi do uprawy kukurydzy poraż pierwszy po świeżo wyciętym lesie. Pół alkerka zagrodzone jest na pastwisko; reszta las.

Dobre zabudowanie pokryte dachówką. Cena 15 tysięcy.

Informacji udziela: Szecepan Wagner Balsa Nova - Paraná

Słynne lekarstwo HAEMATOGÉN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Szczołozie, Malarji, Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kob. cym, skrofulem, astenji i t. d.

Lekarstwo HAEMATOGÉN D-RA HOMMELA. Działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermiedla Tell wróg robaków i glist Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek. Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmacnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmacnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6) Płód. 7) Fizycznie pomnaża ciążka krwi

APTEKA HUMANTARIA - DROGARIA Rua Dr. Trajano Reis N 8 - Curitiba. Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

POLSKI ZAKŁAD Jubilersko-Zegarmistrzowski. Kuzinierza Wojnowskiego. Rua Emano Pereira N 19. przyjmuję zegarki, zegarki i wszelkie biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

Poradnik dla Ludzi



poleca zażywać przeciw wszelkim chorobom tak zwany preparat Bayera

Cafiaspirina

który reguluje krew i wzmacnia ch...

Lekarze z całego świata polecają to cenne lekarstwo CAFIASPIRIN, która nie szkodzi ani na serce ani na nerki

Lekarstwo to leczy bóle głowy, zębów, uszu, niewralgii, reumatyzmu, zaziębienia, przezięczenia i t. d.



Casa Salomão Salomão Guelmann

CURITYBA - PARANÁ - BRASIL

Oddział Bankowy:

Praça Dr. Generoso Marques N 18 - Telefon 801

Oddział Handlowy:

Praça Dr. Generoso Marques N 18 - Telefon 801

Oddział Przemysłowy:

Rua 24 de Maio N 32 - Telefon 80

Podęmuje się wszelkich transakcji bankowych z wyjątkiem Cambio. Szcigania wszelkich należności we wszystkich miejscowościach kraju. Przyjmuje depozyty na rachunek bieżący, na ograniczony i nieograniczony przecięt czasu. Wykonuje polecenia wypłat z nadzwyczajną szybkością. WYSTAWA i skład mebli stylowych do jadalni, sypialni, do sal wizytowych, kuchni, spiżarni i t. d. FABRYKA MEBLI. — Fabryka Luster, szlifownia kryształów i szkła. — Fabryka luster wszelkich rozmiarów i kształtów.

VANADIOL Grande Ton-co Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy. Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Konto, Austrogólio, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Jung, Dr. Luc. Gualberto skotez i inni lekarze.

wrotem bez celu, w ciągłej niepewności, czy zrobimy jeszcze krok... Jeszcze drugi... czy też, trafione, padniemy na błogost.

Zdyszane, wpadliśmy do mieszkania. Gdy nagie niewyobrażalnie błyski huk ogłuszył nas prawie, a szyby z frontowych okien posypały się na bruk z brzękotliwym loskotem. Pani Kondracka wzniósła ręce do góry:

Mierza w nasz dom! Jezu Naz... Powrotny przeraźliwy wybuch silnym jej słowa. Wydało się nam, że kamienica zadrżała — reszki szyb wylotały z ram, hukąc się hataśliwie o kamienie.

— Broście nas Święci pańscy! — wołała rozpaczliwie pani Kondracka. — Do piwnicy do piwnicy!

— Uciekać z tego zagrożonego domu! Wypadłyśmy z kuchni... Po schodach biegła z podwórza jakaś pani, szlochając spazmatycznie:

— Rozdarcie! poszarpani na kawałki... Boże! Pocisk trafił w bramę! Krew... krew... na ścianach!

— Jezus, Marjot! — wrzasnęła Jagusia — toż moja Mańka przed chwilą leżała jeszcze tam stała! — Przerazona zleciała po schodach na podwórze.

Zeszliśmy pośpiesznie do piwnicy. Napchała się już tam cała bledota z okolicznych, niskich domków. Z trudem przesuwałyśmy się w mroku wśród stworzonych ludzi, gdy wtem drzwi wejściowe odsłoniły gwałtownie, płomyk małej lampki buchnął kopeciem, i wraz z nowymi przybyszami jęki i szlochania napłynęły podziemie. To rodziny nieszczęśliwych ofiar, rozszarpanych odłamkami pocisku, który uderzył w ścianę przy bramie, zawodziły tak nad śmiercią najbliższych. Ktoś znowu wpadł do piwnicy:

— Ludzie! — wołał przejmującym głosem — czy poszaleliśmy? Niech tylko pocisk trafi w okienko od ulicy... na miarę was wszystkich potulcie! Uciekajcie stąd!

Wzmogły się płacze i jęki, ale nikt nie ruszył się z miejsca. Wszędzie tak samo rozlegała się śmierć... Stałam w środku tej piwnicy, objawiając Hanezkę, która opasała mnie rękami, a głowę schowała w moje futerko. Drżała cała, a zębki jej dzwoniły tak szybko i dźwięcz-

nie, jak potracano, szklanę kieliszczek.

— Nie bój się dziecko moja! Tu jest względnie bezpiecznie, a zresztą będzie ci Bóg da. Nieprawdaż?

— Ja się nie boję, mamusia... tylko ci poszarpałam... to takie okropne!

Głosik był męzny, ale zębki dzwoniły dalej zawzięcie.

Pani Kondracka ukazała się w drzwiach i szła ku nam, podpierając się laską.

— A to pozłazili się z całego świata, jak namchy do modu! Możebyście tak i mnie przyjąć pozwoliły! Niechże pani usłusze. Nogi nam poodpadają, zanim ci tam wojownicy nastroją się dowoli!

Okazała Jagusia niosła za nią dwa krzesła. Pociągała mi jedno. Twarz miała, jak z kamienia:

— Już niema mojej Mańki! Dopierusieńkom pozbięrała z niej pięć kawałków... Jednej ręki zapuściła nie mogę... Tak już i wędznie na szkiełce ostatecznym!... A mówiłam jej: nie stój głupia, w bramie! Co tam wypatrzyły? Ot, i wypatrzyły sobie śmierć!

Przesiedzieliśmy w tej piwnicy aż do wieczora. Nieustający huk armat dochodził tu jak nieubłagana wybuchająca co chwila pogróżka. Zdawało się, że miasto nie wytrzyma zacieklego bombardowania, że mury zwał się na góry i pogrzebią żywcem pod spiętrzonymi rumowiskami.

O zmierzchu działa umilkły. Noo przeszła spokojnie, a nowe, zaciekle bombardowanie rozpoczęło się dopiero o świcie. Około drugiej po południu nagła cięza zdziała wszystkich.

Ostrzeliwane miasto wyzekiwało z trwoga, co dalej będzie Korzystając z tej chwilowej przerwy, wybiegłyśmy na obiad do pani Anny. Byłyśmy zaledwie w połowie drogi, gdy wtem działa obiegające zagrały ze wzmogoną siłą i pierwsze pociski przeleciały nad nami. Wiele były zupełnie puste.

Gdzieś w okolicach Włodzimierskiej i Kreszozatyku warowały kulomioty. Kule niosły się bokami, prując przestżeń i goniąc w nieznana dal.

Objawczy się w pół, z pochylonymi nico głowami, przytulone do siebie, biegnęły szybko dalej. Jeśli spotkamy śmierć — zmiecie nas w mig razem. Pa-

ni Anna załamała ręce, gdyśmy stały zdyszaną na progu kucharki.

— Co wy robicie najlepszego, szalone głowy?

— Droga pani Anno! Choemy jeść. Nie mamy ochoty umierać głodne.

— Jeszcze was się żarty trzymają w takiej chwili! Siedźcie teraz u mnie aż do wieczora.

Około piątej po południu wszystko było skończono. Denikinowcy, widząc wreszcie, że siły przeciwnika są nieznaczne, wysłali na miasto kulomioty i w kilka godzin wymiotły garstkę krasnarmiejców. Baterje odcięły się na dawne stanowisko, pod Irpen, a oddziały »dobrowolców« konno i pieszo maszerowały przez miasto, witane okrzykami uznania.

Po tej bratobójczej walce Kijów przedstawiał opłakany widok. Znaczna ilość kamienia była podziurawiona od pocisków, a szczególnie ucierpiał szyb w oknach. W całym mieście nie było tyle szkła, ani też nikt nie posiadał takich sprzętów, aby oszklili te setki pustych ram. Pozabijano je więc przeważnie deszczem, i stały to napół ślepe domy niby inwalidzi, co wzrok stracił na wojnie, świadcząc swym wyglądem o burzliwości czasów.

OSTATNIE WIEŚCI Z DOMU.

W kilka dni potem ciężkie i nieśmiałe kroki w przedpokoju zwróciły moją uwagę. Otworzyłam drzwi. Też parobczak, krepki i niezgrabny, z czarną kędzierzawą czupryną, stał w progu. Ucieszyłam się szerzej.

— To ty, Hrehorku? Wejdziesz do pokoju. Co słychać w Lemieszowie? Matka, czy zdrowa? A Jawdoszka?

Pocałował mnie w rękę: — Chwałyty Bohu, zdrowi wszyscy. Dziękuję pani. Tylko Jawdoszka chuda, jak trzaska, a matka swarzy się z nią, że już niejuści ją do tego przekletego Kijowa. Straszno u pani zachłania (zmarniała) A Jawdoszka kłania się nisko i w rączkę całuje i perakazuje, że napewno przyjedzie. — Przyjechali mi nakazywała do pani zająć.

— Powiedźże mi, Hrehorku, czy na wsi już spokojnie? Możebym mogła do domu powrócić?

Ostał się z prawdziwym przestachem:

— Niechaj Bohu borony! Tam o dzieci to gorzej! Już ludzie mebla ze dworu do chat wynoszą, a bandy swoich grabią!

— Jaktó? A cóż na to denikinowskie władze?

— Nikogo z nich nie widzieli my jeszcze w Lemieszowie. A teraz u nas ten pierwszy, kto bilazu syłu (większą siłę) w kulaku ma.

— No, no, Hrehorku, czy to być może?

— Światu prawdę ja pani każu. A Lemieszowski ludy peroszły tak: My panu obiciły, szo dwora nie ruszmy! dotrzymamy słowa, doki pan żywiłby. A teper — pana nyma... i słowa nyma! Rezoziągają to, co zostało, a bandy takó pańsku praciu znysozły!

— Powiedźże im, Hrehorku, niech dalej pamiętają o swoim słowie. Bolszewicy powieźli pana do Moskwy, na zakładnika i kiedyś — Bóg da — wrócą pan do nas!

Chłopak otworzył szeroko oczy i ucieszył się szczerze:

— Sława Bohu! A u nas wszyscy mówili, że pana cekisty ubył. Oto słowo buda hałdity (huczeć), jak taku nowost im przyweź! — Pocałował mnie śpiarsnie w rękę.

— Niechaj pani ostajusia zdroweńki! Trzeba mi już iść.

Wyrwał się najwzdorniej do kompanów. Zanim dojedzie do Lemieszowie, oszłomi ich tymczasem tą wielką nowiną, którą podałam mu jako rzecz pewną, oheg w ten sposób uratować od ohłopskiej poządliwości przynajmniej dwóch i budynki.

LISTOPAD.

»Front Dobrowolnej Armji załamał się i cofa się powoli« — Taka drugość oca wiadomość przedarła się potajemnie do Kijowa, razem z mrokiem przewlekłych wieczorów, z poszumem upartych jesiennych wichrów, z przedwczesną śnieżną i mroźną zimą.

Z nie tak dawnych, a niestety już marnych już czasów, został nam niewielki zapas drzewa opałowego, złożony w piwnicy pięknego domu Kruzawskich, z którego wypędzili nas bolszewicy. Zaprzęgałyśmy się z Hanezką do niskich i długich saneczek, i brnął w